RUSKI INWALID



No. 171.

ŚRODA. 21 Lipca 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: z Petersburga. Wiadomości Zagraniczne: Prussy. Angliia. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

z Petersburga, 21 Lipca.

Towarzystwo biblijne rossyyskie w przyszłą środę 28 b. m. o godzinie 11tey zrana od będzie swe siódme ieneralne roczne posiedzenie w zamku *Tawryckim*. Na tém posiedzeniu będzie czytane zdanie sprawy z czynności towarzystwa w tym siomym roku od iego nastania dokonanych. Zaprasza się uimieyszym wszystkich członków i dobroczyńców, równie też każdego, ktoby chciał powziąść wiadomość o postępach tego towarzystwe tak w oyczyznie naszey, iak na całey ziemi gdzie iest zaprowadzone, udać się na zgromadzenie pomienione. Weyscie każdemu iest wolne.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

PRUSSY.

z Berlina, 10 Lipca.

Król Jmć dał order czarnego orła Xiążęciu *Thurn* i *Taxis*.

Na tegorocznym iarmarku w Wrocławiu na Zielone Świątki, zgromadzono wełny 27,928 cetnarów. Ordynaryyną płacono po 42 do 48 przednią po 65 do 80 talarów; a zatèm w sredniey proporcyi, pierwszy gatunek przedawał się taniey o 2 talary, drugi ò 4 talary, a trzeci o 10 talarów, iak przeszłego roku.

ANGLIIA.

z Londynu, 7 Lipca.

Na posiedzeniu wczorayszèm parlamentu niższego Jenerał *Ferguson* czynił wniesienie, aby prosić Króla o nadesłanie temuż parlamentowi wszystkich przepisów i poleceń dawanych rozmaitym osobom od roku 1814, celem śledzenia konduity Królowey zagranicą, niemniey też chciał, aby wymienione były osoby i oznaczone summy użyte w tymże celu. Lord *Castlereagh* oświadczył iż przełożenie takowe iest nadto śmiałèm i nieskromnem, a z tego powo-

du chwalił proiekt Pana *Ridley*, który wnosił aby Parlament niższy zupełnie się niewdawał w rozbiór tey sprawy. Doniosł także Lord *Castlereagh* że życzenie Królowey, aby iak naypręchley przystąpiono było do śledzeń, zmusza go do zgodzenia się na zdanie Pana *Beaumond*, względem odroczenia dnia przeznaczonego na koronacyią.

Przybyło tu przed kilku dniami pięciu ludzi, którzy nie bez przyczyny powszechną zwrócili na siebie ciekawość. Goniec królewski który im towarzyszył, niechciał na to pozwolić, aby na statku użytym do przewiezienia ich z Kale do Dower znaydował się kto kolwiek z podróżnych. Powiadaią że ci Jch Mość będąc w Austryi, byli także utrzymywani pod ścisłym dozorem policyi.

Z powodu odpowiedzi Królowey na adressa które iey były podane, *Kuryier* pomieścił następuiący artykuł: »Tak śmiało i z pewnością utrzymywane zaręczenia o niewinności, czynią miłą nadzieię że sprawa Nayiaśnieyszey Pani pomyślny weźmie obrót. (Lecz czyż można znaleść choć iednego człowieka, którybу tego nieżyczył?) Co do nas, mybyśmy wyrzucili z odpowiedzi Królowey wyrazy następuiące: »Trwożliwość ze strony Krolowey, iest niegodną imienia Xiężney Brunświckiey, i Królowey takiego narodu, który nigdy z męztwa swoiego nieprzestawał słynąć, a którego żeglarze i woiownicy, niedawno ieszcze zebrali wawrzyny zwycięzkie we wszystkich kuli ziemskiey krainach.« Daymy że o żeglarzach i woiownikach powiedziano tu bez żadney przyczyny; lecz i ze względu na samą własność sprawy, podobne dodatki zdaią się bydź wcale niepotrzebne. — Niemożemy także pochwalić i tego że Królowa pozwala pospólstwu wozić siebie po ulicach. Rozhukana tłuszcza ktora ostatnią razą odprzęgła koni z poiazdu N. Pani, zatrzymała się była przed zamkiem Królewskim i pozwalała sobie wcale niedorzecznych i krzywdzących odezw względem osoby Króla. Byliśmyż kiedy kolwiek od chwili istnienia Anglii swiadkami scen podobnych? Jeśli Królowa ma nieprzyiaciół, to ci zapewne cieszą się z takich iey postępków. Czyż N. Pani chce bydź Królową samego tylko pospólstwa? Przyzwoitaż iest rzecz aby Xiężna, czy Królowa była przedmiotem szumnych schadzek pospólstwa i pozwalała wozić się po ulicach nakształt demagogów, lub tryumfuiących na wyborach? — Day Boże aby te sceny więcey się nigdy nieodnowiły.

Tenże *Kuryier* w drugim swoim numerze pomieścił co następuie: »Dzienniki *liberalne* lub przynaymniey autorowie niektórych artykułów, niezmordowanie pracuią i walczą w sprawie Królowey. Ci to JchMość ustawicznie powtarzaią wyrazy: »Prawda, Sprawiedliwość, Bezstronność, szczerość, otwartość i t. d Zwyczaynie odwołuią się do cnot na których naywięcey im zbywa. Lecz naydzielnieyszą ich zaletą iest to, iż czernią i potwarzaią każdego kto się im tylko niepodobna. Jedno z takich pism mówi, że wszyscy świadkowie którzy przeciwko Królowey stawać będą, są ludźmi wiarołomnemi i rozpustnemi. Drugie pismo nazywa ich podłemi aientami użytemi do nahaniebnieyszey sprawy; trzecie maluie ich, wyrzutkami natury nieprzyiaciółmi ludzkości i t. d. Lecz teraz zapytaymy się tych Panów: Któż są ci świadkowie, których tak szczegółowie opisuią? Ich odpowiedzią zapewne będzie milczenie. Przynaymniey muszą wiedzieć iakiego stanu są ci świadkowie? Bynaymniey. Iakiego charakteru? Tem bardziey o tem niewiedzą. — Może nakoniec wiedzą o iakich kolwiek wypadkach mówiących przeciwko dobrey sławie tych ludzi? To zupełną iest dla nich taiemnicą! W końcu będą musieli wyznać, iż o niczem niewiedzą (a) *J przy nayliberalnieyszych swoich uczuciach* powodowani *nayczystszemi* pobudkami, staraią się nas przekonać, iż wszyscy świadkowie są wiarołomni, nikczemni i podli ludzie. — Złodzieie i zbóycy powołani przed sąd tymże właśnie postępuią sposobem. Lecz co nam iest dziwno, to zapewne to, że ludzie oświeceni i znakomici podobnychże chwytaią się środków.«

— Po tygodniowych Afrykańskich prawie upałach wciągu których kilku ludzi tu, w *Oxford*, w *Bath* i innych miastach angielskich życie utraciło, powietrze nagle się oziębiło i mamy teraz dni chłodne.

(a) Pan *Brugham* w iedney z mów swoich mianych w parlamencie rzekł: »Między swiadkami, których przeciwko Królowey stawią iest iey służąca, która za kradzież została odegnaną, i Pokoiowiec co kazał był dorobić klucz do iey szkatułki.«

ROZMAITOŚCI.

(Człowiek ze skały).

„Przed trzema wiekami w Lugdunie, wzniesiono pomnik na skale *Bourgneuf* Janowi Klebergowi z Norymbergi, na pamiątkę licznych dobrodzieystw, iakie miasto to odbierało, kiedy w niem osiadł. — W późnieyszym czasie pomnik ten nazwano: *człowiek ze skały*, w pismach dawano Klebergowi tytuł *dobrego Niemca.* Franciszek I. zaszczycił go swoiem zaufaniem, i powierzył mu swoie Interessa. — Podczas głodu, który panował we Francyi w 1531 roku, Jan Kleberg, założył wielki szpital.—Został po tem mianowany Radcą miasta Lugdunu. — Długi przeciąg czasu, puścił w zapomnienie Jego nazwisko, lecz pamiątka *dobrego Niemca* pozostała. —Pracowita klassa w Lugdunie, odnowiła pomnik wystawiony iednemu z iey głównych dobroczyńców.—Obrządek odbył się 24 Czerwca w dzień S. Jana z wielką okazałością. — Od samego rana Jan Kleberg był prowadzony przez rozmaite ulice miasta przy odgłosie bębnów i liczney muzyki. — Tłum ludzi towarzyszył, rycerze tey piękney uroczyści, mieli iednostayny ubiór, bardzo porządny. — Po południu Jan Kleberg posadzonym został, na swoiey skale w ubiorze woyskowym z hełmem, ozdobionym piórem na głowie.—W prawey ręce trzyma halabardę a w lewey zaś worek, godło darów, któremi za życia swego nieprzestawał opatrywać nieszczęśliwych.

Uwagi historyczne o dawnych Estończykach.
Przez Franciszka Grzymałę.
(Ciąg trzeci.)

Estończycy, iak wszystkie prawie bałwochwalcze ludy Północy, mieli poświęcone gaie, znane pod nazwiskiem *Gio* w których za nadeyściem lata rozstawiali ze słomy na podobieństwo człowieka plecione kule: modlili się do tych bóstw słomianych prosząc ich aby mieli pieczą nad ich stadami. (g) Starcowie witali wtenczas nów xiężyca następnemi słowy: *„Witam ciebie młody xiężycu! niech dni moie nie uwiędną, kiedy blask twóy się przyćmi: piękności twoiey przynoszę na ofiarę srebro, a dla siebie żądam twardości i mocy* żelaza. Oprócz tego *Estończycy* z wielkim byli uszanowaniem dla gadzin i żmii przypisuiąc tym tworom władzę nad stadami i pastwiskami. — O życiu przyszłem lud ten miał wyobrażenie podobne do tego, iakie maią wyznawcy *Koranu. Estończycy* wierzyli że dusze zmarłych błąkaią się między niebem i ziemią; że maią też same potrzeby co ludzie żyiący; i że troszczą się o doli pozostałych na ziemi krewnych. Dowodem tego był u nich zwyczay obrzędowy, noszący nazwisko *Uczty zmarłych.* Latem w miesiącu Sierpniu wyprzątali umyślnie izbę osobną i rozstawiali na wielkich stołach różne pokarmy i napoie; potem cała drużyna domowa wychodziła z mieszkania, zostawuiąc samego gospodarza; który trzymaiąc w ręku palącą się błonkę, zaczynał zwoływać po imieniu wszystkich zmarłych przodków swoich, krewnych i dzieci, zapraszaiąc do siadania za stołem i do pożywania rozstawionych pokarmów. Po upłynieniu pewnego przeciągu czasu rozcinał błonkę na progu izby, prosząc mniemanych gości swoich aby dom iego opuścili i udali się wielkim gościńcem, przez obawę iżby zboża na polach niezostały przez nich stratowane. Jeśli gospodarzowi zdarzyło się widzieć przy tym obrzędzie coś nadzwyczaynego, poczytywał to on za niezawodną bliskiey swoiey śmierci przepowiednią. (h)

Obrzędy Zaślubin. Niemniey nadzwyczaynym sposobem odbywał się obrząd zaślubienia u *Estończyków.* Młodzieniec podobawszy dziewicę, przychodził do iey oyca z prośbą o pozwolenie weyścia w dozgonne związki z iego córką; a uzyskawszy takowe pozwolenie okradał swoią kochankę. Narzeczona łatwo zgadywała sprawcę kradzieży, przenosiła się do

---

(g) Jeden z tych świętych gaiów był na małey wyspie morza baltyckiego *Dago.* Dotąd ieszcze lud tameczny nazywa tę wyspę oddzielnym nazwiskiem Gio-maia.

(h) Ta uczta umarłych u dawnych *Estończyków* wielkie podobieństwo ma z podobnym obrzędem w *Chinach* a zwłaszcza w *Japonii. Japończycy* również zapraszaią duchy przodków i krewnych swoich na biesiadę. Większa tylko okazałość iest w przyięciu *Japończyków*; bo oni gromadnie wychodzą z pochodniami, lampami i wszelkiego rodzaiu światłem na spotkanie duchów i podobnież odprowadzaią ich na wielki gościniec lękaiąc się aby duchy niezabłądziły i pól ich niestratowały. Dziwne choć naturalne podobieństwo w pobudkach do troskliwości o pola swoie obu narodów!

domu oblubieńca z pewnemi ceremoniiami, i tym sposobem zostawała iego małżonką. Zwyczay ten został stopniami zarzucony po przyięciu przez ten lud wiary chrześciańskiey. — Autor nieraz wspomnionego rossyyskiego pisma zwyczay ten uważa za dowód, że w tym nieokrzesanym narodzie kradzież nie poczytywano za występek, będąc potrzebnym do otrzymania ręki oblubienicy warunkiem. Nie zaprzeczam temu, że lud tak nieokrzesany, iakim byli *Estońszykowie* mógł nie poczytywać kradzieży za występek; kiedy dotąd znayduią się ieszcze na kuli ziemskiey dzikie pokolenia, które nietylko kradzieży ale nawet większych przestępstw nieuważaią za zbrodnie. Lecz ieśli autor żadnych innych na poparcie swego zdania niema dowodów, wniosek iego z tego zwyczaiu utworzony, iest żadnym a przynaymniey bardzo słabym dowodem. Bo naprzód nietylko u iednych Estończyków zwyczay znany, a które iednak skryte nabywanie cudzey własności niepoczytuią za czyn oboiętny. —Wczasie pobytu moiego między narodami kaukazkiemi zwyczay nieco podobny, znalazłem u iednego z pokoleń górnych, rodu Abazinów; z tą różnicą że kradzież nie iest u nich koniecznym do zaslubienia Panny warunkiem, lecz dodatkową tylko przy zaręczynach ceremoniią. Lud ten iednakże, iak wszyscy prawie, Górale Kaukazcy, którzy się niewstydzą rozboiów otwartych, pozor bitwy maiących, składaiących nawet główną część zatrudnień ich życia, lud ten mowię kradzież taiemną, zwłaszcza u rodaka popełnioną ma w obrzydzeniu. Wreszcie chcąc ze zwyczaiów podobnych, wnioski czynić podobne, przymuszeni bylibyśmy do tworzenia różnych śmiesznych i mniey korzystnych przypuszczeń, nawet o niektórych ludach europeyskich a może i o nas samych; kiedy naprzykład w niektórych okolicach Polski i Litwy był przed niedawnym czasem po wsiach zachowywany zwyczay okradywania w wiliią nowego roku bliższych sąsiadów i znaiomych, zwyczay zapewne iak wiele innych, z czasów pogańskich pozostały: Kradzież w dniu tym popełniona nieuważa się za występek, byle tylko sprawca przyznał się do niey nazaiutrz. . . . . Lecz nieżyczylibyśmy sobie żeby iakiś cudzoziemski podróżo-pisarz, chciał z tego wniosek iaki wyciągać! . . . Wracaiąc się do opisu obrzędów ślubnych, dodać należy że przed przybyciem młodzieńca do oyca narzeczoney wprzód wysłane były dziewosłęby do Rodzicow panny. Ci do domu przychodząc zaczynali od allegorycznego oświadczenia; że przysłani są w imieniu młodego z prośbą o pozwolenie szukania na ich podwórzu owcy zginioney. Jeśli się rodzice w prost na to niezgodzili — swatowie nic iuż więcey o tym przedmiocie niewspominaiąc, wracali do domu: ieżeli zaś dwóznaczną iaką odebrali odpowiedź, wtenczas młodzieńcowi wolno było przychodzić do swoich teściów dla usłyszenia ostateczney woli, oyca przyszłey małżonki. Przy drugich odwiedzinach naznaczony iuż był dzień weselny. Przez ten przeciąg czasu niewolno było młodemu widzieć się ani rozmawiać ze swoią narzeczoną. Pannie młodey wszyscy znaiomi i przyiaciele dawali w podarunku po runie wełny, z którey powinna była zrobić pończochy i inną odzież do ślubu. Kiedy przyszedł dzień weselny, pannę młodą sadzono za stołem, która w nayozdobnieysze iakie mieć mogła suknie odziana miała pokrytą głowę płotnem obszernem. Po skończenem iedzeniu, nowożeńcy (nawet wśród dnia) udawali się do osobney izby z kąd po upłynieniu pewnego przeciągu czasu wracaiąc, biesiadowali noc całą z przyiaciołmi i gośćmi. W niektórych okolicach obrzędy weselne szczególnieyszym odbywały się sposobem: i tak np. w dzisieyszym powiecie Dorpatskim nowożeńcy brali na siebie obowiązek karmienia i podeymowania gości przez cały tydzień. Lecz w ostatnim dniu tygodnia nałożywszy pełny piec i komin drew mokrych zapalali. — Dym napełniaiący izbę, dawał do zrozumienia gościom że dni biesiady skończyli się i biesiadnicy mimowolnie skłonieni byli do rozeyścia się. *(Dokończenie nastąpi.)*

Kurs Petersburski.

Dukat: hollend: nowy	—	rubli as:	—	11 75. k.
Ditto — Ditto stary	—	Ditto	—	11 30.—
Rubel srebrny	—	— Ditto	—	3 75.—

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.